

184

L. 184

MAX
ADLER

DRUGA
DO
SOCJA
LIZMU

Elmer

A201

MAX ADLER

L. 184

DROGA DO SOCJALIZMU

*R. Jankowski
vi/45*

■ **Warszawa 1933** ■
**Spółdzielnia Wydawnicza
Młodzieży Socjalistycznej.**
■ **Skład Główny:** ■
Księgarnia Robotnicza.
Warszawa. Warecka 9.

280 ✓

~~BIBLIOTEKA
Im. Stefana Dąbrowskiego
Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej
Grodzkiej w Warszawie.~~
1985

OSZ. ARCH.



164803

**Przekład autoryzowany
ARTURA SALMANA**

**Okladkę ciął w linoleum
CHOMICZ W.**

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. J. Giedroycia w Białymstoku



FUW0525705

**Druk. „OSTOJA” — Warszawa
Tamka Nr. 37. Telefon 336-73.**

K-280/85

1. Jaka droga jest najlepsza?

Doniosłe zagadnienie drogi do socjalizmu przestało już być problemem czysto teoretycznym. Od czasu nieudanych prób socjalizacji w Niemczech i Austrii po rewolucji 1918 roku, a przede wszystkim od chwili rozpoczęcia wielkiego dzieła—planu pięcioletniego w Rosji, stało się jasnym, że socjalizm nie jest czemś, co przychodzi samorzutnie. Socjalizm trzeba tworzyć. Straszliwy kryzys gospodarczy, ogarniający od 2 lat, niby dżuma, jeden kraj po drugim, zepchnął w otchłań nędzy i rozpaczę już nietylko proletarjat, ale całą ludność pracującą w najszerszym tego słowa znaczeniu. Beznadziejność sytuacji narzuciła ogółowi świadomość, że socjalizm jest jedynym ratunkiem przed grożącym zniszczeniem i powszechnym barbarzyństwem.

Ale jaka droga prowadzi rzeczywiście do socjalizmu? Bolszewicy, czyli t.zw. komuniści, odpowiadają:

— Właściwą drogę wskazały Sowiety i ich śladami iść należy.

Poglądy bolszewików odrzuca jednak międzynarodowa socjaldemokracja i czyni to, jak później zobaczymy, zupełnie słusznie. Na tem właśnie polega tragiczny antagonizm (przeciwieństwo) między Drugą a Trzecią Międzynarodówką, antagonizm, który stał się poza Rosją, największą

przeszkodą w odnalezieniu właściwej drogi do socjalizmu. W każdym razie droga ta jest rewolucyjna, socjalizm bowiem jest czemś całkowicie nowem i powstać może tylko przez rozbitcie starego społeczeństwa. Socjaliści jednak, słusznie odzrucając wskazania bolszewickie, nie zawsze czynili to z pobudek rewolucyjnych, lecz pod wpływem fatalnych nieporozumień i przesądów natury drobnomieszczkańskiej, niesocjalistycznej czy rewizjonistycznej. Większość partyj socjalistycznych, a zwłaszcza socjaldemokracja niemiecka, przeciwstawiała się bolszewikom nie dlatego, że szukała lepszej taktyki rewolucyjnej, lecz wskutek nawskroś demokratyczno-pacyfistycznego nastawienia partji, niechętniej wogóle taktyce rewolucyjnej. Rezultatem tego jest przede wszystkim zupełnie niemarksowskie mniemanie, jakoby demokracja i dyktatura były pojęciami wręcz sprzecznymi. Pogląd taki jest wprost zaprzeczeniem marksowskiego pojęcia dyktatury proletariatu i przyczynił się do zmartwychwstania starej, raz już przewyciężonej, rewizjonistycznej teorii o powolnem, lecz niepowstrzymanem wrastaniu społeczeństwa kapitalistycznego w socjalizm.

Teoria ta jest dziś o tyle niebezpieczniejsza, że jej zwolennicy powołują się na badania naukowe rzekomo idące po linii rewolucyjnego marksizmu, badania, oparte na pozornie nowych doświadczeniach powojennych i rzekomych zdobyczach rewolucji. Najważniejszymi z nich są: „zorganizowany kapitalizm“ i „demokratyczna republika ludowa“.

„Zorganizowany kapitalizm“ ma być zapowiedzią przewyciężenia anarchji kapitalistycznej i kryzysów gospodarczych. „Demokratyczna republika ludowa“ przyczynić się ma do złagodzenia antagonizmów klasowych. Oba zaś te twory powojenne stanowią pierwszy etap na drodze do socjalizmu. Wskazania Marxa i Engelsa zostały

pominięte. Socjaliści zapomnieli, że konieczność szukania metod innych, niż bolszewickie, nie oznacza bynajmniej, że wszystko, co bolszewickie, jest fałszywe i godne bezwzględnego potępienia.

Nam chodzi raczej o pogodzenie rewolucyjnego ducha rosyjskich bolszewików ze środkami i warunkami europejskiego ruchu robotniczego i o wzmocnienie tego ruchu odpowiednio do bardziej rozwiniętych jego form, gdyż droga socjalizmu europejskiego będzie niemniej rewolucyjna, niż droga bolszewików.

Rozpatrując poniżej problem drogi do socjalizmu w świetle zasad marksowskiej analizy społeczeństwa i państwa, czynimy to nie tylko, by oczyścić marksizm od naleciałości i zniekształceń rewizjonistycznych, ale by i nas, rewolucyjnych socjalistów, uwolnić od pewnych fałszywych poglądów, które powstały na gruncie źle pojętych doświadczeń lat powojennych. Ujawniają się przytem te elementy, które bolszewizm łączą z marksizmem. Mają one większe znaczenie niż istniejące różnice, ułatwią nam bowiem zmniejszenie przepaści, dzielącej socjalizm od bolszewizmu i przyczynią się do wzrostu psychologicznych możliwości jednolitej akcji rewolucyjnej całego proletariatu.

2. Stanowisko przedwojenne.

Ruch marksowski zmieniał pogląd na drogę do socjalizmu. Godnym uwagi jest fakt, że zapamiętania Marxa i Engelsa na zagadnienie rewolucji socjalnej zostały zebrane i opracowane stosunkowo bardzo późno, bo dopiero w ostatnim okresie rewolucyjnym, w przededniu rosyjskiego przewrotu październikowego. Wielką zasługą dziejowa tego dzieła wiąże się z książką Lenina p.t. „Państwo

a rewolucja“¹⁾, która ukazała się bezpośrednio przed wybuchem rewolucji październikowej.

Przedtem, t. zn. przed wojną światową, cała działalność socjalistycznego ruchu robotniczego, a zwłaszcza jego odłamu marksowskiego, z socjaldemokracją niemiecką na czele, odbywała się pod znakiem powolnego ekonomicznego i politycznego rozwoju w kierunku socjalizmu. Idea rewolucji socjalnej nie znajdowała oddźwięku. Chlubny wyjątek pod tym względem stanowią jedynie dwie broszury Karola Kautsky'ego: „Rewolucja socjalna“ (1902)²⁾ i „Droga do władzy“ (1906). Prace te nie zdołały jednak uczynić idei akcji klasowo-rewolucyjnej głównym motywem polityki socjalistycznej przed wojną, podobnie, jak później nie potrafiły tego dokonać, w tym samym kierunku idące, usiłowania radykalnie lewego skrzydła, reprezentowanego przez Różę Luxemburg, Karola Radka i Karola Liebknechta, którzy w tej kwestji zajmowali zresztą odmienne, niż Kautsky stanowisko. Czem tłumaczy się to dziwne zjawisko?

Przedewszystkiem tem, że lata rozwoju socjalistycznego ruchu robotniczego od siódmego dziesiątka lat ub. stulecia były jednocześnie epoką rozwijania się kapitalistycznego systemu wytwarzania i okresem, w którym proletarijat wielokapitalistyczny dopiero powstawał. Przewidziane w potężnych ideach Manifestu Komunistycznego i w naukach Karola Marxa ruchy masowe i przebudzenie świadomości klasowej proletariatu możliwe było dopiero wówczas, gdy powstały masowe, polityczne i ekonomiczne organizacje robotnicze. Wymagało to długiego i uciążliwego, po dziś dzień nieukończonego procesu dziejowego. Naj-

¹⁾ Istnieje przekład polski. Warszawa, 1927. (Przyp. tłum.).

²⁾ Istnieje przekład polski. Warszawa, 1907. (Przyp. tłum.).

pierw w Niemczech, a potem w innych krajach, poczęła się rozwijać idea walki klasowej i dążenie do nadania jej rewolucyjnego wyrazu. W czasie tego procesu rozwojowego należało przedewszystkiem masy robotnicze skupić i wyrwać zarówno z objęć apatji, jak i z pod wpływów polityki burżuazyjnej. Większe jeszcze trudności nasuwał drugi etap pracy: trzeba było uświadomionych już rewolucyjnie robotników odwieść od iluzyj (złudzeń) i dążeń utopijnego socjalizmu. Propaganda marksovska poszła w tym wypadku drogą rozpowszechniania nauki o przeciwieństwach klasowych społeczeństwa burżuazyjnego i o gospodarczych przyczynach proletarjackiej walki klasowej, równocześnie szerzyła świadomość celów i form tej walki. A ponieważ nierozwinięty proletarijat łatwo ulegał wpływom „puczystowskich“¹⁾ teoryj, głównem przeto zadaniem marksovskiego odłamu ruchu robotniczego było uwolnienie proletarijatu zarówno od utopizmu dawnych socjalistów, jak i od rewolucyjnego romantyzmu Bakunina²⁾, oraz innych teoretyków anarchizmu i syndykalizmu. Marksisci wprowadzili naukę o rozwoju gospodarczym, jako niezbędnym czynnikiem przewrotów społecznych, z czego z kolei wynika, że nonsensem jest mniemanie o możliwości dokonania rewolucji socjalnej na zawołanie. Z drugiej strony głosi marksizm, że na zasadzie wewnętrznych praw, rządzących kapitalistycznym systemem wytwarzania, dziejową koniecznością jest przeistoczenie się ustroju kapitalistycznego w socjalistyczny. Tak pojmowany socjalizm, jako wynik spiżowych tendencyj roz-

1) Od niemieckiego wyrazu „Putsch“ — bunt, rewolta. (Przyp. tłum.).

2) Bakunin (1814—1876) rewolucjonista rosyjski, wybitny przedstawiciel anarchizmu, członek Pierwszej Międzynarodówki, przeciwnik Marxa. Wyzwolenie proletarijatu widział w wolnych związkach wytwórców. Cel ten osiągnąć chciał drogą spisków i teroru. (Przyp. tłum.).

woju kapitalizmu, napawał — i dziś jeszcze napawa — poczuciem mocy i pewnością ostatecznego zwycięstwa każdego socjalistę, czyniąc zeń nieustraszonego i niedającego się sprowadzić na manowce pioniera przyszłości. Jednakże sposób pojmowania marksizmu, a zwłaszcza uproszczenia, jakim uległ wskutek popularyzacji, doprowadziły do niebezpiecznego nieporozumienia, które wśród mas proletariatu — a nawet wśród niektórych przywódców — przybrało interesującą postać „ortodoksyjnego“¹⁾ czy „rewizjonistycznego“²⁾ marksizmu.

3. Błąd „ortodoksyjnych“ marksistów.

„Rewolucji nie można robić!“ — powiada ortodoksyjny marksista, broniąc się przed rewolucyjnym romantyzmem lat minionych, przed sprzysiężeniami i puczami. Ale zdanie to u niektórych marksistów wyrodziło się w pewien rodzaj ekonomicznego fatalizmu (wiary w przeznaczenie), który traktuje socjalizm, jako końcowy rezultat nieuniknionego procesu ekonomicznego. Każda wzmianka o idei rewolucji socjalnej i każda uwaga o wzmożeniu się rewolucyjnej woli mas wydaje im się czemś „niemarksowskim“. Widzą w tem nawrót do utopizmu albo niebezpieczeństwo ze strony największego przeciwnika marksizmu — anarchizmu bakuninowskiego. W związku z tą obawą przed nawrotem przezyciężonych już metod myślenia i odczuwania starych socjalistów, nawet bardzo wielu marksistów, nie podzielających fatalistycz-

1) Ortodoksyjny — zachowawczy. Określenie to odnosi się do socjalistów, ściśle trzymających się nauk Marxa i Engelsa. (Przyp. tłum.).

2) Rewizjonizm — kierunek w socjalizmie, zapoczątkowany przez E. Bernsteina (1850 — 1932), odnoszący się krytycznie do pewnych tez Marxa. (Przyp. tłum.).

nego zwulgaryzowania nauk marksowskich, odrzuca wszelkie badania nad sposobem przejścia od kapitalizmu do socjalizmu i nad urządzeniami społeczeństwa socjalistycznego. Wszystko to uchodzi za „niemarksowskie“, za gadanie o państwie przyszłości, tak, że nawet Kautsky musiał się bronić we wstępie do swej broszury p. t. „Najutrz po rewolucji“ przed zarzutem, jakoby zajmowanie się przyszłością ruchu rewolucyjnego miało charakter nienaukowy. W ten sposób „ortodoksyjne“ zwyrodnienie marksizmu doprowadziło ruch socjalistyczny do wyrzeczenia się w działalności politycznej pojęcia rewolucji. Patrząc z perspektywy dnia dzisiejszego na ten przedwojenny odcinek historii socjaldemokracji niemieckiej, musimy przyznać, że była ona raczej partją opozycyjną, radykalno-demokratyczną, nie zawsze zresztą republikańską, nigdy jednak rewolucyjną partją proletariatu. A to rzuca pewne światło na dzisiejszą rolę tej partji.

Przyczyniły się do tego zresztą pewne niejasności marksowskiego wykładu. Przedewszystkiem silne akcentowanie stanowiska materialistycznego wpłynęło na owo mechanistyczne, fałszywe pojmowanie materializmu dziejowego, według którego wola i działanie ludzkie są tylko biernymi odbiciami ekonomicznego rozwoju. Jak dalece to fałszywe pojmowanie rozpowszechniło się zarówno wśród przeciwników jak i zwolenników materializmu (nie zanikając po dziś dzień), świadczy fakt, że wszyscy wybitniejsi przedstawiciele marksizmu, jak Kautsky, Plechanow, Mehring i inni bezustannie musieli występować przeciw fałszowaniu teorii rozwoju ekonomicznego. Marx zawsze uważał, że „stosunki ekonomiczne“ są stosunkami ludzkimi i że rozwój ekonomiczny dokonują się wyłącznie przez społeczną działalność ludzi. Kto tego nie pojmuje, daje dowód zupełnego niezrozumienia marksizmu. Rozwój ekonomiczny

stwarza obiektywne warunki powstania socjalizmu, ale cel ten osiągnąć można tylko na drodze rewolucyjnej akcji proletariatu.

W dalszym ciągu na utożsamienie materja-
lizmu z mechanistycznym pojmowaniem rozwoju
ekonomicznego wpłynął głośny ustęp „Kapitału”
Marxa o „wywłaszczeniu wywłaszczycieli” (ekspro-
prjacji eksproprjatorów). Ustęp ten był źródłem roz-
powszechnionego, zwłaszcza w popularyzacji, po-
glądu, że upadek społeczeństwa burżuazyjnego do-
kona się automatycznie „wskutek działania we-
wnętrzných praw, rządzących produkcją kapitali-
styczną, przez koncentrację kapitału”. „Koncentracja
środków produkcji—pisze Marx—i uspołecznienie
pracy osiągają punkt rozwojowy, w którym nie
dają się pogodzić z kapitalistyczną powłoką i roz-
sadzają ją. Godzina własności prywatnej wybiła.
Wywłaszczyciele zostają wywłaszczeni”. Ten ury-
wek mógł być i był pojmowany tak, jak-
gdyby praca rozsadzania starego społeczeństwa
i wywłaszczenia klasy posiadającej dokonać się
miała samorzutnie, dzięki „rozwojowi ekonomicz-
nemu” tak, że klasie robotniczej pozostanie w mo-
mencie, gdy „wybije godzina”, proste przejęcie
gospodarki z rąk nielicznej garstki wyzyskiwaczy.
Z tem również zdaje się być zupełnie zgodne zda-
nie Manifestu Komunistycznego, że system kapi-
talistyczny sam szykuje sobie grabarza w postaci
proletariatu. A więc i tu nie jest zadaniem pro-
letariatu uśmiercenie, t. j. zniszczenie kapitalizmu,
lecz tylko jego pogrzeb po naturalnej śmierci. Nie
dostrzega się zupełnie, że właśnie w ustępie o „wy-
właszczeniu wywłaszczycieli”, uważa Marx „wrze-
nie, ciągle rosnącej i przez mechanizm kapitali-
stycznego systemu produkcji wykształconej, zjed-
noczonej i zorganizowanej klasy robotniczej” za
bardzo ważny element procesu wywłaszczenia.
Podsycanie tego wrzenia i dążność do zrewol-
ucjonizowania proletariatu przy jego pomocy uwa-

żano jednak za sprzeczne z ideą nieuniknionego rozwoju gospodarczego do socjalizmu. Tak powstało pojmowanie marksizmu, które uważa się za „ortodoksyjne”, ale które stanowi w istocie karykaturę nauki Marxa. Pozbawiło ono proletariata duchowej gotowości do rewolucji socjalnej i w rezultacie dało się całkowicie uzgodnić z inną karykaturą—rewizjonizmem.

4. Rewizjonizm.

Rewizjonizm również wychodzi z tego, tak po marksowsku brzmiącego założenia: „Rewolucji nie można robić”. Gdy jednak „ortodoksyjni” marksieści tłumaczą błędnie to zdanie, uważając, że rozwój ekonomiczny sam dokona przewrotu społecznego, to błąd rewizjonizmu polega na mniemaniu, że rewolucja jest wogóle zbędna. Już przedwojenny reformizm wskazywał na stały postęp w w wyzyskiwaniu przez proletariata demokracji politycznej, na wzrost zawodowych i spółdzielczych organizacji robotniczych i rozbudowę państwowej polityki socjalnej (t. zn. ustawodawstwa społecznego), widząc w tem wszystkim elementy nowopowstałego społeczeństwa socjalistycznego. Wskazywano zwłaszcza na skutki rozszerzenia powszechnego prawa wyborczego na korzyść proletariatu: nastąpił wspaniały wzrost liczby głosów, zdobytych przez socjaldemokrację, mimo Bismarcka i jego „prawa przeciw socjalistom”. Ten niepowstrzymany przyrost wyborców zdawał się gwarantować równocześnie stały i pokojowy rozwój ku socjalizmowi.

Po wojnie prawdziwą rękojmnią takiego rozwoju miało być zwycięstwo republiki demokratycznej i triumf nowopowstałej idei demokracji gospodarczej. Powszechnie znany jest fakt, że rewizjonizm

powołuje się dla poparcia swych poglądów na ostatnią pracę Engelsa, jego przedmowę do broszury Marxa p. t. „Walki klasowe we Francji“¹⁾. Ponieważ przedmowę tę traktowano jako testament wielkiego współtwórcy marksizmu, oddziaływanie tego argumentu było dość silne. Do tej ostatniej pracy Engelsa można jednak trafnie zastosować słowa: „Książki mają swe własne losy“. Bo, po pierwsze, wiemy dziś, z ogłoszonego przez Rjazanowa pełnego tekstu pracy Engelsa, że była ona cenzurowana przez ówczesne władze partyjne Socjaldemokracji niemieckiej, a ofiarą tej cenzury padły bardzo ważne ustępy. Po drugie okazuje się, że ówczesne nastawienie towarzyszy partyjnych zarówno na prawicy, jak i na lewicy było tego rodzaju, że ideę rewolucji socjalnej uważano za chwilowo nieaktualną, to też z broszury Engelsa, nawet wolnej od cenzuralnych skreśleń wyczytano by całkiem coś innego, niż powiedzieć chciał autor. Zapewne, Engels rzeczywiście w rozprawie tej wyraźnie stwierdza, że taktyka polityczno-rewolucyjnych walk 1848 roku jest przestarzała i konieczne są nowe metody walki, niemniej prawdą jest, że podkreśla on olbrzymie znaczenie prawdy wyborczego dla proletariatu i popiera nową politykę obsadzania wszystkich, możliwych do opanowania pozycji w państwie. Prawdą jest również, że Engels ze specjalnym naciskiem podkreśla fakt, iż prawodawstwo demokratyczne zaczyna oddziaływać na korzyść proletariatu, a na szkodę klas panujących. Ale ówczesni i dzisiejsi czytelnicy, podobnie, jak to obecnie nanowo czyni neorewizjonizm, tylko to wyczytali z książki — i w ten sposób ze starego Engelsa—rewolucjonisty, zrobili nowego Engelsa—rewizjonistę i socjal-pacyfistę. Przeoczono natomiast fakt, że nawet w tak okro-

¹⁾ Istnieje przekład polski. Warszawa, 1906. (Przyp. tłum.).

jonej pracy Engels traktował, jako nieuniknioną konieczność rozstrzygnięcie walki o socjalizm siłą, t. zn. środkami pozaparlamentarnymi, a nawet po prostu w walce ulicznej; starał się tylko wykazać, jak gruntownie zmieniły się od roku 1848 warunki takiej walki. Stara taktyka, z którą nakazywał zerwać, nie miała charakteru rewolucyjnej walki klasowej, wymagającej ciągłej gotowości fizycznej i duchowej do rozstrzygnięcia przemocą, lecz była jedynie wytworem „puczystowskich” teoryj dawnych rewolucyj. Jeśli więc słusznie nazywa Engels zbrodnią rzucanie robotników na bagnety czyhającej na to reakcji, czyni to tylko po to, aby ostrzec przed nieprzygotowaną, przedwczesną walką, rozpoczętą, zanim nastąpi zjednoczenie większości ludu pracującego, czyli znacznej części warstw średnich i małorolnego chłopstwa pod przywództwem proletariatu. A powszechne prawo wyborcze traktował i w tej rozprawie nie jako rzeczywisty instrument przejścia do socjalizmu, ale przede wszystkim jako potężny środek agitacyjny. Polityczny ruch wyborczy i parlament, jako trybuna krytyki społecznej i uświadomienia mas, były, według Engelsa, środkami propagandy, które docierały do nieporównanie szerszych warstw, aniżeli jakikolwiek inny rodzaj agitacji.

Biorąc, nakoniec, pod uwagę stałe akcentowanie przez Engelsa myśli, że rewolucja proletariatu będzie pierwszą rewolucją, dokonaną przez większość społeczeństwa, nie zaś przez mniejszość, musimy stwierdzić, że ta słynna rozprawa Engelsa nigdzie nie kwestjonuje rewolucyjnego charakteru drogi do socjalizmu, lecz go raczej, wbrew demokratycznym złudzeniom, uwypukla. Dziś możemy tylko słusznie zauważyć, że Engels proroczo uznał w tej pracy bolszewicką teorię rewolucji za nieodpowiednią dla warunków pozarosyjskich: wystarczy w tym celu przeczytać zdania: „Minęły już czasy za-

garnięć władzy, czasy, w których drobne, świadome mniejszości dokonywały rewolucyj na czele nieświadomych mas. Tam, gdzie idzie o całkowite przeobrażenie ustroju społecznego, masy muszą brać świadomy udział, muszą same rozumieć o co walczą i czego żądają¹⁾. Czy urywek ten nie brzmi, jak wyraźna polemika z bolszewicką teorią „rewolucyjnej awangardy“?

5. Droga bolszewizmu.

Kolej teraz na wyjaśnienie, dlaczego droga rosyjska, droga bolszewizmu jest dla stosunków pozarosyjskich nieodpowiednia. Zdobycie władzy politycznej w Rosji przez proletariąt, stanowiący znikomą mniejszość całej ludności, przypisać należy wyłącznie specyficznemu i jednemu w swoim rodzaju układowi stosunków w czasie rewolucji i po jej zakończeniu. Najładniej ujął to sam Lenin w swej książce o „Dziecięcych chorobach komunizmu“²⁾, podkreślając „konkretną, historycznie wyjątkową, oryginalną sytuację Rosji w r. 1917“ i wskazując szereg momentów, które umożliwiły rewolucję październikową, a o których sam powiedział, że niema i nie było ich nigdzie, poza Rosją. Do tych momentów należy przede wszystkim decydujący fakt, że nigdzie w środkowej i zachodniej Europie, z wyjątkiem może Hiszpanji, nie istnieją ekonomiczne i psychologiczne warunki, umożliwiające połączenie się proletariatu z chłopstwem. A to przymierze właśnie nadało rewolucji rosyjskiej moc uderzenia i zapewniło jej trwałość.

¹⁾ K. Marx. Walki klasowe we Francji. Warszawa, 1906. Przedmowa F. Engelsa, str. 22 (Przyp. tłum.).

²⁾ Przekład polski p. t. „Dziecięca choroba „lewicowści“. Warszawa, 1933. (Przyp. tłum.).

Nigdzie bowiem przeważająca masa chłopstwa nie znajdowała się w takiej nędzy, jak w Rosji przedrewolucyjnej i wskutek tego nigdzie nie wykazała takiej gotowości do wystąpienia po stronie robotników. Wręcz przeciwnie, w Europie stanowi chłopstwo zubożoną, dzięki wojnie, warstwę i mimo ostatniego kryzysu rolnego, jest ideologicznie złączoną z warstwami i klasami wrogiemi proletariatu. Dziś, gdy dopiero część proletariatu przemysłowego jest socjalistyczna, a le-dwie cząstka jest rewolucyjna, dziś twierdzić, że już teraz, w naszych stosunkach, możliwa jest droga zbrojnego powstania — znaczy to popychać socjalizm europejski do samozagłady.

Ulubiony i popularny frazes komunistycznych agitatorów: „należy wreszcie przemówić po rosyjsku” jest w gruncie rzeczy pustym dźwiękiem, wymaga bowiem czegoś absolutnie niemożliwego, mianowicie przystosowania warunków europejskich do rosyjskiego wzoru. Socjaliści powinni natomiast przejść od robotników rosyjskich ofiarność, wytrwałość i bojowość i przenieść ich rewolucyjne wartości w warunki europejskiej walki klasowej.

Bolszewicka droga do socjalizmu jest dla pa-zarosyjskich stosunków nieodpowiednia. Działalność teoretyków bolszewizmu, a zwłaszcza propa-ganda agitatorów komunistycznych, którzy przed-stawiają drogę rosyjską jako jedynie możliwą, spowodowała zamęt w teorii socjalizmu i przyczy-niła się do pogłębienia i utrwalenia rozbicia w obozie proletariackim. Duże znaczenie ma przy-tem sposób, w jaki bolszewizm maskuje się, uży-wając nazwy komunizmu. Komunizm jest ostatecz-nym celem całego markswskiego ruchu robotni-czego. Bolszewicy zaś, monopolizując dla siebie miano komunistów, starają się stworzyć pozór, jakoby jedynie bolszewizm był ruchem marksw-skim. W rzeczywistości jest on tylko jednym z od-

łamów rewolucyjnego marksizmu, obok klasowo-rewolucyjnej socjaldemokracji.

Propagowana przez bolszewików droga do socjalizmu jest drogą wyłącznie rosyjską. Nie docenia tej bardzo doniosłej prawdy zarówno obóz komunistyczny, jak i socjaldemokratyczny. Musimy swobodnie przystosowywać naszą taktykę do warunków europejskich, równocześnie jednak musimy uznać drogę bolszewizmu za konieczną dla Rosji i tych wszystkich krajów, które znajdują się w warunkach do niej zbliżonych, to znaczy krajów o słabo rozwiniętym kapitalizmie i nielicznym proletariacie. Uwzględniając losy ruchu socjalistycznego w napół azjatyckiej Rosji, w Indjach, Chinach, czy na Bałkanach, można powiedzieć, że chodzi tu o rozróżnienie rozwoju krajów nawskroś rolniczych i krajów przemysłowych, krótko mówiąc, o rozróżnienie europejskiej i azjatyckiej drogi do socjalizmu.

Takie rozróżnienie dwóch dróg do socjalizmu: innej dla krajów rolniczych, innej zaś dla przemysłowych nie jest sztuczną konstrukcją historyczną, lecz wynika logicznie z teorii marksowskiej. Zgodnie z materialistycznym pojmowaniem dziejów, rozwój społeczny uwarunkowany jest w ostatniej linii stosunkami ekonomicznymi.

W kraju, gdzie społeczeństwo opiera się na odmiennej zupełnie strukturze ekonomicznej, rozwój wypadków pójść musi odmiennym torem. Można twierdzić, że w kraju nieuprzemysłowionym, nie posiadającym dostatecznie licznego proletariatu socjalizm jest wogóle niemożliwy. Pogląd taki głosiła przed wojną olbrzymia większość marksistów. Ale oznacza to poprostu, że uznaje się tylko jedyną możliwą drogę, do socjalizmu, poprzez rozwój przemysłowego kapitalizmu.

Tymczasem Marx bardzo silnie przeciwstawił się takiemu pojmowaniu drogi do socjalizmu i uczynił to właśnie ze względu na Rosję.

Cennym przyczynkiem do stanowiska Marxa jest jego odpowiedź na list Wierzy Zasulicz¹⁾, która zapytywała Marxa, czy nakreślone przezeń, w I tomie „Kapitału“ zarysy drogi do socjalizmu odnoszą się również i do Rosji, t. zn. czy Rosja musi również przejść przez fazę wielkoprzemysłowego kapitalizmu.

Listem z dn. 8 marca 1881 r. odpowiedział Marx, że w swych dziełach mówi wyłącznie o krajach Europy zachodniej i przedstawiona w „Kapitale“ konieczność dziejowego rozwoju poprzez wielkoprzemysłowy kapitalizm „ogranicza się jedynie do krajów Europy zachodniej“.

Opublikowane niedawno przez Rjazanowa w I tomie wydawnictwa „Marx-Engels-Archiv“ (Archiwum Marxa i Engelsa) bruljony tego listu są dalszym dowodem, że Marx nigdy nie twierdził, jakoby naszkicowane w „Kapitale“ linie rozwojowe stanowiły dziejową konieczność, która w równej mierze odnosi się do wszystkich bez wyjątku krajów²⁾.

Markowskie pojmowanie drogi do socjalizmu dalekie jest od jakiegokolwiek szablonu, marksizm bowiem zawsze uwzględnia różnice struktury ekonomicznej rozmaitych środowisk. Tymczasem zarówno socjaldemokraci jak i bolszewicy wciąż trzymają się szablonu, wskutek czego pierwsi uważają drogę bolszewizmu za wykoszlawienie marksizmu, a drudzy znów traktują socjaldemokratów jak zdrajców. Jednakże w świetle praw-

1) Wiera Zasulicz—rewolucjonistka rosyjska, początkowo kierunku „narodniczeskiego“ (ludowego), potem wespół z Plechanowem, organizatorka pierwszych kółek markowskich. W r. 1878 dokonała zamachu na policmajstra Trepowa. (Przyp. tłum.).

2) Na temat tych bardzo aktualnych, a stanowczo niedocenianych koncepcyj Marxa pisałem obszernie w artykule p. t. „Zur Diskussion über Sowjetrussland“ („Przyczynek do dyskusji o Rosji Sowieckiej“) Wiedeński „Kampf“ nr. 7 z r. 1932.



dziwie dialektycznego pojmowania dziejów, uwzględniając linje rozwojowe rosyjskiej socjaldemokracji musimy dziś całkowicie usprawiedliwić rozłam, dokonany w partji przez bolszewików w r. 1903. Dziś widzimy o wiele wyraźniej, niż to było możliwe dotąd, że całe przeciwieństwo między mieniszewikami a bolszewikami sprowadza się do zasadniczej różnicy między wschodnio- a zachodnio-europejską drogą do socjalizmu¹⁾. Mieniszewicy oddali nieocenione usługi jako propagatorzy marksizmu i twórcy całego pokolenia marksowskich myślicieli, natomiast ich błędem dziejowym było myślenie kategorjami wysokoprzemysłowych krajów kapitalistycznych. A tymczasem Lenin już wówczas ujawnił swój genialny realizm, obierając taktykę, ściśle przystosowaną do warunków kraju, gdzie masowy, klasowo-rewolucyjny ruch robotniczy znajdował się jeszcze w powijakach.

Sprzeczne z marksizmem jest więc zarówno stanowisko komunistów, którzy żądają, aby proletarjat europejski ślepo naśladował wzory rosyjskie, jak i stanowisko tych socjaldemokratów, którzy drogę rosyjską uważają za wynaturzenie marksizmu.

Należy bezwarunkowo uznać odmienność obu dróg i poznać przyczyny tej odmienności.

Okaże się wtedy, że nawet tak istotne różnice, o jakich mówiliśmy poprzednio nie złagodzą charakteru naszej drogi do socjalizmu. Dotąd sądziliśmy wszyscy, a wielu z pośród nas nadal jest tego zdania, że droga europejska w przeciwieństwie do rosyjskiej będzie bardziej kulturalna i pokojowo-demokratyczna.

Jednakże i my nie unikniemy cierpień i krwa-

¹⁾ Warto przypomnieć, że Lew Trocki już w r. 1910 oceniał niezwykle trafnie to zagadnienie w interesującym artykule p. t. „Tendencje rozwojowe rosyjskiej socjaldemokracji“, drukowanym w „Neue Zeit.“ („Nowe Czasy“, organ teoretyczny socjaldemokracji niemieckiej.—Przyp. tłum.).

wej walki, ze względu na narastające niebezpieczeństwo faszyzmu.

6. Pokojowa droga do socjalizmu.

Jako historyczna ewentualność pokojowo-demokratyczny rozwój w kierunku socjalizmu jest zupełnie możliwy i, pod warunkiem nienaruszalności urządzeń demokratycznych, stanowi koncepcję zupełnie logiczną. Poglądowi powyższemu jaknajostrej przeciwstawiają się komuniści, twierdząc, że jest on sprzeczny z marksizmem. Zwalczają przytem wszelką demokrację, uważając ją za całkowicie bezwartościowe narzędzie w walce o socjalizm. Tymczasem zarówno Marx jak i Engels nie negowali (zaprzeczali) możliwości pokojowej drogi do socjalizmu. W przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu robotników holenderskich po haskim kongresie Międzynarodówki (1872) mówił Marx o urzeczywistnieniu socjalizmu: „Nie twierdziliśmy bynajmniej, że cel ten da się osiągnąć wszędzie, temi samymi drogami. Wiemy, że trzeba uwzględnić instytucje i obyczaje poszczególnych krajów i nie przeczymy, iż są kraje, jak Stany Zjednoczone, Anglja, a gdybym lepiej znał wasze urządy, dodałbym może i Holandja, gdzie robotnicy mogą osiągnąć swój cel na drodze pokojowej. Jednakże taki przypadek nie we wszystkich krajach ma miejsce”. A prawie 20 lat później pisał Engels w swej krytyce projektu „Programu Erfurckiego”: „Można sobie wyobrazić pokojowe wrośnięcie społeczeństwa kapitalistycznego w socjalizm w tych krajach, gdzie przedstawicielstwo narodowe skupia w swych rękach całkowitą władzę, gdzie można zgodnie z prawem czynić wszystko, o ile się tylko skupi za sobą większość ludu: w republikach demokratycznych, jak Francja i Sta-

ny Zjednoczone, w monarchjach, jak Anglja, gdzie możliwość usunięcia dynastji jest dzień w dzień omawiana w prasie, a monarcha jest bezsilny wobec woli ludu“. W dalszym ciągu swych wywodów wyklucza jednak Engels tę możliwość całkowicie, jeśli chodzi o Niemcy i jaknajostrzej zwalcza złudzenia, jakoby wszystkie wogóle kraje demokratyczne mogły pokojowo wrosnąć w socjalizm. A i Marx we wspomnianem przemówieniu uważał tę pokojową formę przejścia do socjalizmu za wyjątkową i nie wchodzącą w grę, jeśli chodzi o większą część proletarjackiego świata. Dziś nie zgodziłby się zapewne i na te wyjątki, gdyż Anglja i Ameryka, ówczesne wzory najbardziej postępowych rządzeń demokratycznych, przeżywają, mimo dawności i autorytetu swych tradycyj demokratycznych, równie silne zaostrenie gospodarczych i politycznych przeciwieństw klasowych, jak i inne państwa kapitalistyczne.

Powstaje pytanie, dlaczego ta demokratyczna droga do socjalizmu jest niemożliwa? Czy dlatego, że partje socjalistyczne, ze wzrostem sił, zwróciły się wszędzie przeciw demokracji, innemi słowy, czy dlatego, że my porzuciliśmy drogę demokratyczną? Każdy, kto zna dzieje nowoczesnego socjalizmu, wie, że jest przeciwnie, że olbrzymi odłam dzisiejszego europejskiego i amerykańskiego ruchu socjalistycznego popadł w bezkrytyczny i złudny kult demokracji, który uczynił proletarjat niezdolnym do wyzyskania tej demokracji, jako środka w rewolucyjnej walce klasowej. Nie—jeżeli pokojowo-demokratyczne przejście do socjalizmu jest dziś wykluczone, stało się to jedynie dlatego, że klasa burżuazyjna, skoro tylko spostrzegła, że demokracja jest możliwą drogą do socjalizmu, natychmiast zeszała z jej dróg.

Ten fakt wskazuje jasno, że rozwój do socjalizmu nie jest tym mechaniczno-gospodarczym procesem, za jaki go jeszcze wielu marksistów uważa.

Rozwój ten dokonywa się raczej wyłącznie poprzez świadomą i celową działalność ludzi i klas społecznych, to znaczy, że w każdym procesie ekonomicznym bierze udział jego ideologiczna „nadbudowa”. Dopiero w tej nadbudowie dany proces ekonomiczny otrzymuje swój polityczny i kulturalny wyraz. Dlatego też wciąż rosnącej, gospodarczej potrzebie socjalizmu nie towarzyszy równie szybko rosnąca ideologiczna gotowość mas. Sprzeczności klasowe społeczeństwa kapitalistycznego działają wręcz przeciwnie i im wyraźniej stosunki ekonomiczne przygotowują zmierzch kapitalizmu, tem energiczniej przejawia klasa panująca wolę powstrzymania tej tendencji przemocą i tem silniej zwalcza jej skutki. Jakże często przedstawiciele neorewizjonizmu zapewniali nas radosnym tonem, że znajdujemy się w samym środku drogi do socjalizmu, przyczem wskazywali na organizowanie się kapitału, na rzekome opanowywanie aparatu państwowego przez proletarijat, na rozwijającą się spółdzielczość i t. zw. demokrację gospodarczą. I mieli słuszną—tylko, że niestety, rzecz ma się nieco inaczej, niż przypuszczali: znajdujemy się rzeczywiście, na drodze gospodarczego rozwoju do socjalizmu, ale społeczne formy świadomości, w których proces ten się dokonywa, nie odpowiadają reformistycznym przypuszczeniom. Wcale bowiem nie odczuwamy radosnej, namacalnej pewności niezawodnego wrastania w socjalizm, nie widzimy też, związanego z tem, stałego podnoszenia się stopy życiowej mas pracujących, a już zupełnie nie widać powszechnej chęci wprowadzenia nowych form życia gospodarczego i społecznego. Obecna, rozstrzygająca faza rozwoju gospodarczego wyraża się w formach najostrzejszych przeciwieństw i sprzeczności systemu kapitalistycznego: bezprzykładnej jawności i rozjątrzeniu antagonizmów (przeciwieństw) klasowych, w coraz bardziej rosnącej nędzy mas, wstrząsającej podstawami najbogatszych

państw. Ten rodzaj przejścia do socjalizmu odpowiada prawie dosłownie słynnemu schematowi markowskiej przepowiedni, zawartej w rozdziale o „wywłaszczeniu wywłaszczycieli”: „W miarę zmniejszania się liczby magnatów kapitału, którzy uzurpują sobie i monopolizują w swych rękach wszystkie korzyści tego procesu (t. j. koncentracji kapitału) wzrasta masa nędzy, ucisku, niewoli, wyzysku i zwyrodnienia“. Ustęp ten często określa się jako przestarzały. Czy jednak nie jest on proroczym opisem dzisiejszej sytuacji ekonomicznej i ideologicznej, tak, jak Manifest Komunistyczny z roku 1847 robi na nas wrażenie reportażu z obecnego stadium rozwoju kapitalizmu i położenia mas pracujących w chwili obecnej?

W obecnej sytuacji historycznej klasy posiadające zrezygnowały z demokracji, która nie zapewnia już panowania politycznego w państwie, opartem na prawie. Wskutek tego burżuazja, która niegdyś wywalczyła demokrację, dziś stała się wielbicielem dyktatury i aparat państwowy obróciła w narzędzie walki z demokracją. W ten sposób pokojowo-demokratyczna droga do socjalizmu stała się niemożliwa. Coraz wyraźniej uświadamiamy sobie, że droga ta wiedzie poprzez wciąż rosnący ucisk polityczny i gospodarczy, wymaga zatem zaostrzenia rewolucyjnej walki klasowej proletariatu.

7. Schyłek kapitalizmu.

Często, nawet wśród towarzyszy partyjnych, dawały się słyszeć głosy, że to, co dzieje się w Rosji, nie prowadzi do socjalizmu już choćby dlatego, że Rosja dzisiejsza idzie drogą ofiar i cierpienia mas pracujących, drogą przymusu, nędzy i znoju. Nie chcę w tej chwili mówić

specjalnie o tem, jak nierozumny jest taki sposób myślenia. Ludzie ci nie zdają, lub nie chcą sobie zdać sprawy, w jakim stopniu nędza i trud mas rosyjskich są przedewszystkiem wynikiem ruiny gospodarczej, którą w Rosji spowodowała wojna światowa, a następnie wojna domowa i bojkot. Ni zdają sobie sprawy, jak dalece brzemię dzisiejszego wysiłku jest tylko ceną szybkiego rozwoju nowego porządku w Związku Radzieckim. Wogóle zaś ci, którzy nie pojmują tego, że niedostatek, nędza i przymus, panujący w Rosji Sowieckiej, mają swój głęboki sens, polegający na świadomem, choć pełnem ofiar umożliwieniu socjalizmu — dają dowód niedostatecznego zrozumienia i braku ducha rewolucyjnego. Obecny niedostatek w Rosji ma równocześnie tendencję zanikania w miarę zbliżania się do celu¹⁾. Natomiast to, co my przeżywamy obec-

¹⁾ Patrz moją rozprawę p. t. „Unsere Stellung zu Sowietrussland“ („Nasze stanowisko wobec Rosji Sowieckiej“) w t. III „Rote Bücher“ („Czerwone książki“ — Wyd. periodyczne Socjalistycznej Partji Rob. Niemiec. P. t.). Fryderyk Adler w artykule swym p. t. „Das Stalinsche Experiment und der Sozialismus“ („Eksperyment Stalina a Socjalizm“), (Wiedeński „Kampf“ Nr. 1—1932) określa plan pięcioletni, na podstawie ponoszonych przy jego realizacji ofiar, jako pewien rodzaj pierwotnej akumulacji (nagromadzania kapitału), której okropności i zbrodnie opisywał Marx. Nieszczęśliwe to porównanie przyczyniło się do dalszego pogłębienia, panującego wśród socjalistów pomieszenia pojęć co do Rosji Sowieckiej. Po pierwsze bowiem musi Fr. Adler sam przyznać, że jest to pierwotna akumulacja „bez prywatnych kapitalistów“, wskutek czego całe pojęcie traci właściwy sens. Po drugie, jeśli Fr. Adler mniema, że motorem tej „pierwotnej akumulacji“ stała się w Rosji władza państwowa, to nie powinien zapominać, że jest to przeciwie władza państwa proletarjackiego, która nie „uciska pracujących“, lecz bierze na siebie trud rozwiązania kwestji robotniczej, aby proletarjatowi zapewnić jego własną, lepszą przyszłość.

Por. również mój artykuł polemiczny przeciw Fryderykowi Adlerowi, p. t. „Zur Diskussion über Sowietrussland“ („Przyczynek do dyskusji o Rosji Sowieckiej“) (Wiedeński „Kampf“ Nr. 5—1932).

nie i co ostatecznie musi dotrzeć do naszej świadomości, wskazuje, że i droga europejskiego proletariatu wiedzie poprzez coraz większą nędzę i ucisk — z tą różnicą, że nędza ta nie jest rozumną ofiarą dla budowy nowego społeczeństwa i nie ma tendencji zaniku, lecz prowadzi na bezdroża kryzysu kapitalistycznego.

To, co przeżywamy obecnie, wskazuje, że weszliśmy w końcową fazę kapitalizmu, w fazę rozkładu gospodarki kapitalistycznej. Przejawem tego rozkładu jest przede wszystkim nieustanne zaost్రzanie się sprzeczności gospodarczych systemu kapitalistycznego wskutek racjonalizacji produkcji i monopolizacji obiegu towarowego i pieniężnego. Wciąż rosnące i niemożliwe już wogóle do zwalczenia wszechświatowe bezrobocie, niemożliwość znalezienia zbytu dla produktów rolnych i przemysłowych przy jednoczesnym głodzie towarowym ludności całego świata, wzmagające się hamowanie i nieustanne kurczenie się sił produkcyjnych—oto dzisiejszy obraz gospodarstwa kapitalistycznego.

Istnienie kapitalizmu usprawiedliwiało jedynie fakt, że był on motorem rozwoju i wzrostu sił produkcyjnych. Dziś kapitalizm zaledwie utrzymuje się przy życiu i to jedynie dzięki hamowaniu, a nawet niszczeniu sił wytwórczych. Aby ten obraz ekonomicznego rozkładu kapitalizmu uzupełnić, należy podkreślić jeszcze jeden charakterystyczny objaw, natury ideologicznej: utratę wiary we własne siły. Monopoliczne panowanie kapitału dałoby się utrzymać kosztem kultury społecznej jeszcze przez dłuższy okres czasu. Kapitalizm czuje się jednak zagrożony wskutek niepewnej sytuacji politycznej na poszczególnych obszarach gospodarczych. Dlatego też nie jest bynajmniej dziełem przypadku, lecz właśnie najczystszy objawem procesu rozkładu starego społeczeństwa, że kryzys światowy ma w pierwszym rzędzie charakter kryzysu walutowego i kredytowego. Kapitał utra-

cił już zaufanie do siebie i zwątpił o własnej przyszłości. W przeciwnym razie trudno byłoby pojąć, dlaczego jakieś międzynarodowe porozumienie potentatów kapitału nie doprowadzi do skutecznego zwalczania obecnego kryzysu przez planowe zapobieganie brakowi kredytu i uporządkowanie długów wojennych i państwowych, wreszcie przez finansowanie niezbędnych inwestycji publicznych.

Wszelką akcję ratowania kapitalizmu paraliżują przecież w zarodku antagonizmy imperjalistyczne poszczególnych obszarów gospodarczych, a zwłaszcza powszechna obawa przed rewolucją społeczną. Kapitał utracił poczucie bezpieczeństwa na przyszłość i wskutek tego dalsza ekspansja i inwestycje kapitału są zahamowane¹⁾.

System kapitalistyczny nie zrezygnował mimo to z woli utrzymania się przy władzy, zmieniając tylko metody samozachowania się: przeszedł od mieszczańskiej demokracji, t. j. od dyktatury utajonej do faszyzmu, t. j. do dyktatury jawnej, do otwartego gwałtu. Otóż przeżywamy obecnie to, o czym dotychczas wiedzieliśmy tylko z Marxa, że żadna klasa nie wyrzeka się dobrowolnie panowania, czy też, jak sądzili nasi iluzjoniści politycznej demokracji, spokojnie nie daje się przegłosować. Już Adres Inauguracyjny Pierwszej Międzynarodówki mówił: „Władcy ziemi i władcy ka-

¹⁾ Jest to jedna z głównych przyczyn, dlaczego, teoretycznie uzasadniona możliwość rozszerzenia systemu kapitalistycznego na obszary niekapitalistyczne, których chwilowo jeszcze nie brak, jest w praktyce niewykonalna. Tereny dla rozprzestrzeniania się kapitalizmu dałyby się odnaleźć nawet wewnątrz świata kapitalistycznego. Ale brak dziś czasu na opanowanie tych obszarów i brak psychologicznych czynników spokoju i poczucia bezpieczeństwa dla ich wyzyskania, przyczem wątpić należy, czy te brakujące czynniki dadzą się kiedykolwiek odnaleźć. Ta ciasnota psychologiczna kapitalizmu jest ideologiczną formą przeżywania przez epokę kapitalistyczną rozkładu ekonomicznego.

Im. Stefana Dąbrowskiego

Komitet Miejski Międzyzakładowy Robotniczy

Stowowisko Warszawskie

pitału będą stale wyzyskiwali swe przywileje polityczne dla obrony i utrwalenia swego monopolu. Zamiast popierać wyzwolenie pracy, będą mu nadal stawiali przeszkody". Ale w jaki sposób możliwy jest skuteczny opór klas posiadających, skoro wskutek procesu rozwojowego grupa ekonomicznie bezpośrednio zainteresowanych wielkich kapitalistów kurczy się do coraz drobniejszej mniejszości? Tu właśnie działa zaczyna dialektyka rozwoju historycznego. Ekonomiczny proces rozkładu gospodarki kapitalistycznej nie dokonywa się w sposób schematycznie prostoliniowy, lecz w ten sposób, że równocześnie wywołuje procesy, przy których pomocy kapitalizm próbuje przedłużyć swoje istnienie. Jeszcze raz udało się klasom posiadającym skupić wokół siebie wielkie masy i pod hasłami antydemokratycznego programu faszystowskiego wyzyskać je dla swych własnych celów.

8. Faszyzm.

Wielcy obszarnicy, potentaci ciężkiego przemysłu i kapitału finansowego, t. j. ci, którzy są bezpośrednio zainteresowani w utrzymaniu obecnego ustroju i którzy najbardziej odczuwają lęk przed jego upadkiem, stanowią stosunkowo niewielką garstkę w porównaniu z olbrzymią masą ludności pracującej. Mimo to, stawiają oni z powodzeniem polityczny i gospodarczy opór rozkładowi systemu kapitalistycznego. A dzieje się to dlatego, że warstwy pracujące znajdują się wprawdzie w coraz ostrzejszym przeciwieństwie gospodarczym wobec klasy posiadającej, jednakże dzięki swemu nastawieniu ideologicznemu stanowią nadal jej sprzymierzeńców. Szerokie masy zubożalego drobnomieszczactwa i małorolnego chłopstwa,

jak również urzędnicy, pracownicy umysłowi, zawody wolne, drobni kupcy i wszelkie warstwy średnie, jednako dotknięte kryzysem, są już nawskroś wrogo nastawione wobec kapitalizmu. Niezrozumiały wszakże jeszcze, że interes ich zgodny jest z interesem proletariatu, lecz wszędzie są nastrojone antyproletariacko. Ideologiczne dziedzictwo tradycji drobnomieszczańskiej powoduje, że warstwy te uważają się za coś „lepszego“ od robotników, zaliczają się do „stanu posiadającego“, z pogardą „panów“ odnoszą się do proletariatu, jako do „stanu najemników“. Poczują się więc jeszcze do solidarności z klasą posiadającą.

To nastawienie ideologiczne czyni z warstw średnich, częstokroć nieświadomie, wbrew ich woli i wbrew oczywistym interesom, żołdaków kapitału. Wyrazem tego nastawienia bywają ruchy pozornie buntownicze, jak włoski faszizm czy niemiecki narodowy socjalizm, które w istocie reprezentują jednak przemoc antyproletariacką. Jako idea przewodnia unosi się nad nimi majak „Trzeciej Rzeszy“ Hitlera, owego „sprawiedliwego“ państwa, w którym silna ręka przycisnie zarówno kapitał— a raczej, jak się wyrażają „mamonizm“—jak i „młot“ proletariacki¹⁾. Faszizm stał się w ten sposób owym ruchem masowym, który w swej nienawiści do proletariatu (a jest ona większa, niż jego niechęć do pieniędzy, o ile te ostatnie nie są pochodzenia żydowskiego) i w swej walce przeciw demokracji potrafi politycznie i gospodarczo jeszcze przez pewien czas powstrzymać dokonywający się proces rozkładu kapitalizmu.

Socjalizm pozarosyjski znalazł się wskutek tego w sytuacji wręcz odmiernej od tej, jaka miała miejsce w momencie uchwycenia władzy przez bolszewików i trwa nadal w Rosji. Tam—nieliczna warstwa proletariatu odniosła zwycięstwo i utrzy-

¹⁾ W oryginale użyto słowa „Proletentum“ (Przyp. tłum.)

muje się przy władzy tylko dzięki poparciu masy. chłopskiej. Tu, w Europie i w Ameryce, nieliczna warstwa kapitalistów może obronić swój stan posiadania i panować nadal tylko dlatego, że wciąż jeszcze trwają przy niej szerokie masy warstw średnich—inteligencji, zawodów wolnych, urzędników, pracowników, drobnych kupców i rzemieślników, małorolnych i średniozamożnych chłopów — wprawdzie nie z sympatji i solidarności z kapitałem, lecz z obawy przed proletariatem i z nienawiści do niego.

Podobny układ sił w walce klasowej jest zjawiskiem nowym, możliwym tylko w epoce zmierzchu kapitalizmu. Nie to jest bowiem momentem decydującym, że klasa panująca opiera się na wielkiej masie średnich i skrajnych warstw społeczeństwa mieszczańskiego. Tak było zawsze; tylko, że dawniej elita tych warstw: inteligencja, urzędnicy i pracownicy umysłowi, nie tworzyła samodzielnego ruchu, lecz stanowiła, siłą rzeczy, główną podporę ustroju kapitalistycznego, co było wynikiem jej społecznie bezkrytycznego, tradycyjnego nastawienia duchowego. Charakterystycznym jest jednak, że te właśnie elementy popadły obecnie w najostrzejsze ideologiczne przeciwieństwo wobec wielkiej burżuazji, wobec kapitalizmu, jednym słowem wobec wyzyskiwaczy¹⁾, co jest przejawem odczuwania i przez te warstwy nieznośnego ciężaru systemu kapitalistycznego. I one dążą do zburzenia obecnego porządku społecznego i do „socjalizmu“ (narodowego socjalizmu) ale takiego socjalizmu, któryby im zapewnił decydujące znaczenie społeczne i ich, „arystokrację ducha“, wyniósł na wyżyny władzy. Kapitalizm uciska proletariata, ale nie pragnie jego zagłady, gdyż bez rozwiniętego proletariatu produkcja kapitalistyczna jest wogóle

¹⁾ W oryginale użyto słowa „Profitariat“, od wyrazu Profit — zysk. (Przyp. tłum.).

niemożliwa. Narodowy socjalizm natomiast, ta reakcyjna utopia gospodarczego i umysłowego drobnomieszczaństwa, wrogiemu w gruncie rzeczy nowoczesnej technice wytwarzania, może się wogóle obejść bez proletariatu w swym nędznym, stanowem państwie przyszłości. Musi się natomiast obawiać tkwiącej w proletariacie siły wybuchowej i dążyć do zniszczenia go.

Narodowy socjalizm, jak każdy zresztą faszyzm, jest przeto w rękach kapitalizmu bronią obosieczną i tem tłumaczy się ciągle wzrastająca, acz zręcznie maskowana, niechęć warstw wielkokapitalistycznych do faszyzmu włoskiego i obawa wielkich partij burżuazyjnych w Niemczech przed hitleryzmem. Jeżeli faszyzm włoski i narodowy socjalizm niemiecki są psami gończymi, któremi szczuje się proletariąt, to kapitał już dawno sam przeraził się nieokiełznanej dzikości tych swoich sojuszników.

Wszystko to nie pozostawia żadnej wątpliwości, że droga do socjalizmu wiedzie tylko poprzez walkę z faszyzmem. I to, niestety, walkę nietylko duchową. Faszyzm ujawnił zastraszający brak uduchowienia w swych metodach... Najmniej szans powodzenia ma ta walka przy użyciu środków czysto demokratycznych, choćby dlatego, że demokracja polityczna może być w rękach hitleryzmu narzędziem legalnego zwycięstwa, zwycięstwa samej kartki wyborczej. A gdyby nawet narodowi socjaliści nie zdołali osiągnąć bezwzględnej większości, z całą pewnością dojdą do władzy na drodze koalicji parlamentarnej ze wszystkimi reakcyjnymi partjami burżuazyjnymi¹⁾ i wówczas faszyzm ustabilizuje się na gruncie parlamentarnym, jako potęga „demokratyczna“. Parlamentarne zwycięstwo faszyzmu będzie tylko legalną osłoną rzą-

¹⁾ Praca pisana przed objęciem władzy przez rząd Hitlera-Hugenberga-Pappena, (Przyp. tłum.).

dów brutalnej przemocy warstw i klas wrogich proletariatu.

Niebezpieczeństwo faszystowskie zwalczać możemy tylko jego własnymi środkami, środkami zorganizowanej przemocy. Będzie to jednak o wiele trudniejsze, a nawet wręcz niemożliwe po zdobyciu władzy przez faszyzm. Wobec bojowego pogotowia faszyzmu — droga do socjalizmu wymaga ciągłej moralnej i fizycznej gotowości proletariatu do walki pozaparlamentarnej z jej wszelkimi konsekwencjami. Ta gotowość jest jednocześnie najpewniejszym środkiem zaoszczędzenia proletariatu skrajnej konsekwencji takiej walki: wojny domowej, której zapobiec może tylko groźna postawa proletariatu.

9. Złudzenia powojenne.

Jak widzimy, proletariatu nie może poprostu, na drodze pokojowo-demokratycznego rozwoju zdobyć władzy politycznej, ani gospodarczej. Rozpłynęło się w nicłość ulubione wyobrażenie reformizmu, że osiągniemy socjalizm za pośrednictwem demokratycznego kompromisu klas, dzięki rozwojowi form państwa poza nakreślone przez Marxa rysy charakterystyczne. Kautsky próbował wprawdzie wyobrażeniu temu nadać charakter teoretyczny, ucząc, że konieczną formą przejściową na drodze do socjalizmu jest rząd koalicyjny, rzeczywistość jednak okrutnie rozbiła te złudzenia. Historia lat ostatnich zgotowała nam groteskowy obraz niemieckiej socjaldemokracji, wyrażającej nieustannie błagalnie wyciągniętymi dłońmi gotowość do koalicji. Świadoma rosnącej siły burżuazji pozostawiła ją poprostu na uboczu. I dziś niemiecka socjaldemokracja, mimo swych siedmiu milionów zwolenników, stała się partją, pozbawioną wszel-

kiego znaczenia. Takiego upadku nie znały dzieje socjalizmu. Bismark wyraził się niegdyś, w czasach, gdy liczba zwolenników socjaldemokracji nie sięgała jeszcze miliona, że rząd Rzeszy nie przedsięwzięje żadnego kroku, zanim nie rozważy, jak nań zareaguje socjaldemokracja. Dziś — nikt się z nią nie liczy. Takie są skutki bezdusznej tolerancji wobec rządów burżuazyjnych. Socjaldemokracja dopiero wówczas pojęła treść rozporządzeń rządowych, gdy udławiła się niemi.

Również i poza Niemcami wszystkie, tak często przez neorewizjonizm głoszone frazesy o „społeczności ludowej“ (Volksgemeinschaft), o „współudziale partji we władzy“, o „wyrównaniu sił klasowych“, lub o „stopniowem opanowywaniu państwa przez proletarjat“ okazały się zgruntu fałszywe i przyczyniły się do zgubnego osłabienia proletariatu. Wszędzie natomiast triumfuje i działa, jak zbawczy wskaźnik w walkach klasowych, rzekomo przestarzały i „prymitywny“ pogląd marksizmu, że proletarjat może w walce wyzwolenczej liczyć wyłącznie na własne siły rewolucyjne.

Niemniej błędny pogląd, o którym tu tylko pokrótce wspomnieć możemy, wyraża popularna obecnie teoria, głosząca, że nowoczesną, konieczną formą przejścia do socjalizmu jest kapitalizm państwowy.

Popularność swą pogląd ten zawdzięcza w dużej mierze temu, że jego zwolennicy powołują się nieustannie na Rosję Sowiecką. Wydaje im się bowiem, że na przykładzie rosyjskim wykażą konieczność przejścia przez etap kapitalizmu państwowego, bo wszak i tam zdobycie władzy politycznej przez proletarjat nie pozwoliło na natychmiastowe urzeczywistnienie socjalizmu. I tam wyłoniła się konieczność uprzedniego stworzenia kapitalizmu państwowego, jako formy przejściowej. Nie będziemy się głębiej zastanawiali, nad tem czy pojęcie „kapitalizmu państwowego“, które Le-

nin wprowadził dla scharakteryzowania Nep-u, jest odpowiednie na określenie „Planu Pięcioletniego“.

Pozostawiając jednak to zagadnienie na uboczu, możnaby zwolennikom kapitalizmu państwowego odpowiedzieć: dajcie nam pierwszej Europę radziecką, wówczas zgodzimy się, aby związany z tem kapitalizm państwowy, był przejściem do socjalizmu. Pojęcie „kapitalizmu państwowego“ posiada, jak i wiele innych terminów politycznych i socjologicznych, kilka znaczeń. Używanie go raczej wprowadza w błąd. Ciężar zagadnienia polega w tym wypadku na ustaleniu, jakie państwo posiada ten kapitalizm państwowy. W państwie proletarjackiem traci kapitalizm państwowy swój istotny, kapitalistyczny charakter: prywatne dążenie do osiągnięcia i zabezpieczenia sobie zysku (wskutek czego wyraz „kapitalizm“ jest w tym wypadku właściwie nieodpowiedni) i staje się stadium przejściowem do gospodarki socjalistycznej. Natomiast w państwie kapitalistycznym stanowi on środek, przy pomocy którego siły gospodarcze ogółu, a przede wszystkim proletariatu i warstw średnich podporządkowane zostają interesom części społeczeństwa, interesom upadającego systemu kapitalistycznego. W ten sposób wzmagają się jeszcze wyzysk i ucisk proletariatu. Kapitalizm państwowy bez panowania proletariatu daje cyniczny dowód, że państwo burżuazyjne jest tylko organizacją, podtrzymującą system zysku i gospodarczej eksploatacji wszystkich warstw pracujących. W ten sposób życie likwiduje obłudną teorię, która widzi w państwie instytucję dobra powszechnego. Zarządzenia wyjątkowe rządu Rzeszy Niemieckiej, nakazujące ostrożną zniżkę cen, przy równoczesnym dotkliwym wtargnięciu w dziedzinę płac i zarobków, umów zbiorowych i ustawodawstwa socjalnego — są najlepszą ilustracją, jak wygląda kapitalizm państwowy w państwie, którego nie opanował proletariatus. Gdy władzę o-

bejmie klasa robotnicza, zmieni ona strukturę państwa i z narzędzia wyzysku jednej klasy przekształci je w instrument planowego przygotowania socjalizmu pod dyktaturą proletariatu. A zatem nie kapitalizm państwowy, lecz władza i siła proletariatu decydują o przejściu do socjalizmu.

10. Droga proletarjackiej demokracji.

Należy podkreślić, zwłaszcza wobec mętnej agitacji komunistów, że pozarosyjska droga do socjalizmu będzie drogą demokratyczną, choć z całą pewnością nie będzie miała charakteru pokojowego. Brzmi to jak paradoks, ale ten paradoks właśnie najlepiej charakteryzuje drogę zachodnio-europejskiego proletariatu, w odróżnieniu od drogi rosyjskiej.

Koncepcja powyższa jest napozór błędna i ostro zwalczają ją komuniści, a nawet niektórzy skrajnie lewicowi socjaldemokraci. Pochodzi to stąd, że mimo ponawianych prób sprecyzowania pojęcia demokracji, bardzo wielu marksistów ma o niej nadal całkowicie niejasne i złudne wyobrażenie¹⁾. Ciekawe, że błędzą w tym wypadku zarówno komuniści, jak i reformiści. Reformiści widzą w demokracji sposób pokojowego i legalnego przejścia do socjalizmu i przeciwstawiają demokrację dyktaturze, jako zasadniczo sprzeczne i nawzajem wykluczające się zjawiska. Podobne, w gruncie rzeczy, stanowisko zajmują bolszewicy wraz ze skrajną lewicą socjaldemokracji. Różnica między nimi tkwi jedynie w ustosunkowaniu się do demokracji, jako narzędzia walki o socjalizm:

¹⁾ Por. moją książkę „Politische oder soziale Demokratie“ („Demokracja społeczna, czy demokracja polityczna“). Berlin. 1926. Nakładem E. Lauba.

reformiści są jej zwolennikami, komuniści i skrajna lewica socjaldemokracji odrzucają ją stanowczo.

Oczywiście, dopóki będzie się traktowało demokrację, jako metodę pacyfistycznej i na solidarność społecznej opartej polityki—nie sposób zrozumieć jej roli dziejowej i nie sposób pogodzić tak pojmowanej demokracji z rewolucyjnym marksizmem.

Należy przedewszystkiem przeprowadzić zasadnicze rozgraniczenie między demokracją polityczną, a demokracją społeczną. Dla wielu marksistów konieczność rozróżnienia obu tych pojęć jest zupełnie oczywista, a jednak rozróżnienie to nie znajduje żywego oddźwięku w wygłaszanych przez nich sądach.

Demokracja, jako stan solidarności i pokoju społecznego możliwa jest tylko na gruncie społeczeństwa bezklasowego. Taki stan rzeczy określamy mianem demokracji społecznej. Demokracja społeczna wykluczona jest więc zupełnie w państwach klasowych, nawet wówczas, gdy chodzi o klasowe państwo proletarjackie.

Natomiast ta demokracja, która istnieje w chwili obecnej opiera się na zasadzie większości, przy czem większość ta, przy decydowaniu o kwestiach zasadniczych przybiera wyraźnie klasowe oblicze. Każde głosowanie nad istotnymi zagadnieniami gospodarczymi i prawnymi ma równocześnie charakter rozstrzygnięcia klasowego. Nawet w tych wypadkach, gdy dochodzi do kompromisu, jest on jedynie wynikiem walki klasowej i trwałość jego zależy wyłącznie od dalszego układu sił klasowych. Demokrację istniejącą w społeczeństwach klasowych określamy mianem demokracji politycznej. W demokracji politycznej mowy być nie może o pokoju społecznym ani o trwałem porozumieniu klas. Zagadnienie istotne sprowadza się tu do kwestji, kto ma większość: proletarjat, czy burżuazja. Klasa, która większość posiada kieruje

jej ostrze przeciw wrogiej sobie mniejszości. Polityczna demokracja spełnia więc w istocie funkcję dyktatury, umożliwia opanowanie, a nawet uciemiężenie klasy słabszej w sposób legalny, całkowicie zgodny z prawem.

Elementarnym warunkiem zrozumienia historycznej roli demokracji jest wyzbycie się pacyfistycznego punktu widzenia. Pojawieniu się współczesnej demokracji na arenie dziejowej towarzyszył wszak huk wystrzałów na barykadach rewolucji mieszczańskiej i szczęk noża gilotyny.

Jak widzimy, rzeczywistość demokracja różni się i od bolszewickich i od reformistycznych wyobrażeń. Demokratyczna walka w państwie klasowym jest walką o większość, .ale równocześnie walką o dyktaturę. Dotychczas, w krajach nawet najbardziej demokratycznych, istnieje dyktatura klas posiadających. Celem proletariatu nie może być dążenie do współudziału w rządach państwem, albo do zapewnienia sobie stanowiska „odpowiadającego” jego liczebności i roli. Istotnym celem klasowo-rewolucyjnej walki robotników jest zdobycie całkowitej władzy i ustanowienie dyktatury proletariatu, która umożliwi zniesienie państwa klasowego.

Dla całkowitego wyjaśnienia charakteru demokracji politycznej trzeba się rozprawić z jeszcze jednym nieporozumieniem, obalić jeszcze jeden przesąd, polegający na utożsamianiu demokracji z parlamentaryzmem.

Dla reformistycznego socjalpacyfizmu tożsamość parlamentaryzmu i demokracji jest pewnikiem, nie podlegającym dyskusji. Podobnie zresztą i bolszewicy, mówiąc o demokracji, mają na myśli parlamentaryzm. Tymczasem stanowisko takie jest historycznie błędne, parlamentaryzm istniał przecież i w feudalnym państwie stanowym. Parlamentaryzm i demokracja nie są jednym i tem samym, parlamentaryzm jest tylko narzędziem demokracji.

Rozstrzygnięcie w republice demokratycznej niekoniecznie musi być rozstrzygnięciem parlamentarnym. Wręcz przeciwnie, czynnikiem naprawdę decydującym jest pozaparlamentarna siła, siła tej, czy innej klasy. Może najbardziej pouczającą, choć bolesną ilustracją tej prawdy były wypadki niemieckie z września 1932 roku, kiedy to Pappenowi udało się rozwiązać parlament, mimo, że w parlamencie tym istniała olbrzymia większość, wrogo wobec jego rządu nastawiona.

Jak widzimy, rozstrzygnięcie w demokracji niekoniecznie jest zgodne z arytmetyczną większością głosów. Ulubiona zagadka komunistów, czy demokratyczną większość stanowi 51 procent, czy też dopiero wyższy odsetek głosów dowodzi tylko, jak dalece nie orientują się oni w istocie zagadnienia.

Od czegoż więc zależy możliwość decydowania w demokracji politycznej? Oczywiście od zdobycia większej siły w państwie. Zwykle siła ta idzie w parze z większością liczebną.

Wynikają z tego bardzo ważne konsekwencje dla walczącego proletariatu. Bieg wypadków nastroja coraz szersze warstwy ludności pracującej wrogo wobec kapitalizmu. Otóż tym, wciąż potęgującym się nastrojom należy nadać wyraźnie rewolucyjny, klasowo-proletariacki charakter. W krajach wysoko-kapitalistycznych i demokratycznych socjalizm nie może iść przeciw olbrzymim masom pracowników, urzędników, inteligencji, rzemieślników i małorolnych chłopów. Klasa robotnicza musi warstwy te pozyskać dla socjalizmu, a przynajmniej utrzymać je w szachu swą rewolucyjną postawą.

W demokracji politycznej powinien więc proletariąt dążyć do zdobycia jaknajwiększej potęgi politycznej, gospodarczej a nawet militarnej, co z natury rzeczy odbywać się musi na terenie pozaparlamentarnym i jest jednoznaczne z przygoto-

waniem rewolucji socjalnej. Dopiero na podstawie powyższych wywodów zrozumiemy, dlaczego Marx i Engels uważali demokrację za najodpowiedniejszą drogę do socjalizmu w warunkach europejskich (co zresztą chętnie przemilczają komuniści). Demokracja nie miała dla nich bowiem charakteru pokojowego i nie utożsamiali jej z parlamentaryzmem. Dlatego Marx pisał w „Manifeście Komunistycznym“, że „pierwszym krokiem rewolucji robotniczej jest wyniesienie proletariatu na stanowisko klasy panującej, czyli wywalczenie demokracji politycznej“. W parę zaś dziesiątków lat później (a więc w czasie, gdy radykalizm 48 roku należał już do przeszłości) podobną opinię wygłosił Engels, w swej krytyce projektu Programu Erfurckiego: „Pewnem jest, że klasa robotnicza i partja nasza mogą zdobyć władzę tylko w demokratycznej republice. Republika demokratyczna jest nawet właściwą formą dyktatury proletariatu“. Z obu cytát widzimy, że dla Marxa i Engelsa demokracja polityczna oznaczała walkę o dyktaturę proletariatu, a dyktatura proletariatu była dla nich jedną z form demokracji politycznej.

Jeżeli więc mowa była wyżej o konieczności demokratycznej drogi do socjalizmu w krajach politycznie i gospodarczo rozwiniętych, nie było to naciąganiem, czy, jak mówią komuniści, fałszowaniem marksizmu, lecz prostym wnioskiem z wywodów Marxa i Engelsa na temat demokracji politycznej. Wprawdzie, aby pojąć właściwy ich sens muszą zarówno komuniści, jak i socjaldemokraci radykalnie zmienić swój dotychczasowy tradycyjny sąd o demokracji, ale wystarczy, aby i jedni i drudzy zastosowali w tym celu dialektyczną metodę myślenia. Komuniści, którzy tak chętnie o dialektyce deklamują, pojmą wówczas z pewnością różnicę między bolszewicką t. zn. wschodnio-europejską, a zachodnio-europejską drogą do socjalizmu. Socjaldemokraci zaś nauczą się wreszcie odróżniać

demokrację proletarjacką od demokracji burżuazyjnej i socjalpacyfistycznej. Demokracja burżuazyjna, której treścią zawsze była dyktatura klas posiadających, prowadzi wkońcu do faszyzmu, t. j. do brutalnej, nieosłoniętej dyktatury burżuazji. Socjalpacyfizm spowodował zgubne utożsamienie demokracji z parlamentaryzmem i zrodził złudne marzenia o kompromisie klas. A za wszystkie te błędy zapłacił proletarjat osłabieniem swej zdolności bojowej.

Pozostało nam jeszcze skryształizowanie pojęcia demokracji proletarjackiej. W pojęciu tem mieści się wielki dziejowy proces, rozgrywający się na przestrzeni ostatnich lat piętnastu. Nazwałem go niegdyś procesem przekształcania się politycznej i społecznej roli demokracji. Demokracja polityczna przestała być bronią w rękach klasy posiadającej i, w coraz większej mierze, staje się bronią proletarjatu, ponieważ rozwój ekonomiczny coraz liczniejsze warstwy społeczeństwa kapitalistycznego spycha do szeregów proletarjackich, a idące wślad za tem przemiany ideologiczne czynią z nich zwolenników rewolucji socjalnej. Proces ten nie dokonywa się z dnia na dzień, jest jednak nieustanny i nieustannie wzrasta liczebność proletarjatu, jedynej rewolucyjnej dziś klasy społecznej. Sytuację taką odmalował Marx w Manifestie Komunistycznym, charakteryzując rewolucję socjalną, jako „rewolucję dokonaną przez przeważającą większość ludności, w interesie tej większości“, w przeciwstawieniu do dotychczasowych rewolucyj, dokonywanych przez mniejszość społeczeństwa.

Tak zatem wygląda europejska droga do socjalizmu: wiedzie ona poprzez walkę niemniej zaciętą niż ta, jaką prowadził proletarjat rosyjski, podobnie jak podczas rewolucji rosyjskiej decydujące rozstrzygnięcie nastąpi na terenie pozaparlamentarnym i jej celem ostatecznym będzie dykta-

tura proletariatu. Walkę tę musi jednak poprze-
dzić uświadomienie i pozyskanie tych warstw,
które uległy już wprawdzie proletaryzacji, lecz nie
są jeszcze duchowo, ideologicznie po naszej stro-
nie. U nas bowiem zwycięstwo socjalizmu nastąpi
tylko wówczas, gdy gotowość czynu rewolucyjnego
ogarnie tak wielkie masy ludności pracującej, że
przymusowy aparat państwa, policja i wojsko
znajdą się w takim odosobnieniu, że załamają się
ideologicznie. Bez tego załamania, przy dzisiejszem
wyposażeniu aparatu państwowego w najnowsze
zdobycze techniki wojennej, każda próba rewolucji
jest zgóry skazana na niepowodzenie ¹⁾.

11. Warunki zwycięstwa.

Tak więc okazuje się, jak dalece błędne jest
rozpowszechnione mniemanie, że przejście do so-
cjalizmu w warunkach europejskich odbędzie się
bez cierpień i zmian na gorsze i stanowić będzie
„kulturalne“ przeciwieństwo do uciążliwej drogi
socjalizmu w Rosji. Mniemaniu takiemu towarzy-
szy zwykle błędny wniosek: ponieważ urzeczywist-
nienie socjalizmu przyniesie bezsprzecznie po-
wszechną i znaczną poprawę bytu, przeto już dro-
ga do socjalizmu poprawę tę przynieść powinna,
zwłaszcza w krajach zdemokratyzowanych, posiada-
jących wysoko rozwinięty kapitalizm i oddawna
istniejący ruch socjalistyczny. Pogląd ten jest jed-
nak tylko złudzeniem, którego źródłem było świe-
że uczucie triumfu po udanej rewolucji republi-

¹⁾ Wszystko to słuszne jest naturalnie tylko o tyle,
o ile dalszy bieg wypadków pójdzie po linii pokojowej. Wy-
buch i ewentualny przebieg wojny spowodowałby prawdopo-
dobnie zupełną zmianę sytuacji i mógłby mieć doniosłe, spo-
łecznie rewolucyjne skutki. Ale o tem możemy na tem miej-
scu tylko wspomnieć.

kańskiej w Niemczech, poparte później rosnącą konjunkturą i stabilizacją kapitalizmu. Ta, szybko rozwiana, iluzja jest typowa dla arystokracji i biurokracji robotniczej. Dla warstw tych osiągnięcie wyższego poziomu życiowego jest niechybnym dowodem, że proletariąt znajduje się „w trakcie wyzwania” i że droga do socjalizmu jest identyczna z postępującą poprawą ich własnego dobrobytu.

Te i tym podobne poglądy ustąpić muszą wobec twardej rzeczywistości, którą uprzytomnił już sobie Marx, twierdząc, że droga do socjalizmu w żadnym wypadku nie będzie sielanką, gdyż walka klasowa, nawet w warunkach demokracji, z sielanką nie wspólnego niema. Wrastamy bezwarunkowo w socjalizm, ale nie na sposób powolnego układania się warstw geologicznych, lecz gwałtownym natarciem budzącego się życia, rozrywającego u rośliny pączek, a u wyższego organizmu skorupę jaja. I państwo klasowe również zamrze, ale nie jako państwo kapitalistyczne, lecz wówczas, gdy poprzez dyktaturę proletariatu stanie się państwem proletariackim, jak to przewidział i wyraził Marx. Dawniejsze pokolenia socjalistów nie potrafiły jeszcze pojąć całej gorzkiej prawdy tych myśli. Proroctwa Marxa wysłuchano, zabrakło jednak zrozumienia powagi dziejowej sytuacji i doniosłości zadania, wynikającego z tego proroctwa. Dwa zdania Marxa, zawierające te myśli, zasługują dziś właśnie na szczególną uwagę, jako socjologiczna charakterystyka drogi do socjalizmu. Pierwsze zdanie, znajdujące się w pracy p. t. „Wojna domowa we Francji” brzmi: „Klasa robotnicza wie, że zanim osiągnie własne wyzwolenie, a wraz z niem ową wyższą formę życiową, do której dzisiejsze społeczeństwo niezachwianie podąża pod wpływem własnego rozwoju ekonomicznego — że przedtem musi przejść długie walki, cały szereg procesów historycznych, które zupeł-

nie przeistoczą ludzi i warunki¹⁾). Drugie zaś zdanie, zawarte w krytyce Programu Gotajskiego głosi: „Między społeczeństwem kapitalistycznym a komunistycznym leży okres rewolucyjnego przeobrażania się jednego w drugie. Odpowiada mu przejściowy okres polityczny, w którym państwo nie może być niczem innym, jak tylko rewolucyjną dyktaturą proletariatu“.²⁾

Pierwsze zdanie doskonale charakteryzuje dzisiejszą sytuację polityczną: wypadki postępują w błyskawicznym tempie naprzód, gospodarze warunki bytu starego społeczeństwa popadają w coraz ostrzejszą sprzeczność wewnętrzną, a zarysy nowej socjalistycznej gospodarki planowej są coraz widoczniejsze. Temu obiektywnemu, coraz szybszemu procesowi przewrotu gospodarczego towarzyszy coraz intensywniejsze przeistaczanie się ludzi: radykalizują się nie tylko masy robotnicze, lecz i warstwy średnie, a zwłaszcza te ostatnie. Wyrwane z burżuazyjnego tradycjonalizmu, coraz ostrzej występują przeciw kapitalizmowi. W konsekwencji ogół traci całkowicie zaufanie do samego ustroju kapitalistycznego tak, że idea gospodarki planowej budzi coraz większe zainteresowanie i znajduje powszechne uznanie. W ten sposób urzeczywistnienie drugiego z cytowanych wyżej zdań Marxa o dyktaturze proletariatu staje się zależne zarówno od rozpowszechnienia i dojrzałości nauk marksowskich, jak i gotowości proletariatu do czynu.

Wynika stąd ogromne znaczenie historyczne i aktualność zadań lewicy socjalistycznej, która oddawna wzięła sobie za cel rozpowszechnianie nauk marksowskich i kształcenie rewolucyjnej woli mas. Powodzenie jej działalności oznaczać będzie

1) K. Marx. Wojna domowa we Francji. Warszawa. 1907. Str. 80. (Przyp. tłum.).

2) K. Marx. Pisma niewydane — Przyczynek do socjaldemokratycznego programu partyjnego. Warszawa — Poznań. 1923. Str. 121. (Przyp. tłum.).

ogromny wzrost sił proletariatu, co dziś, wobec grożącego faszyzmu, ma specjalnie doniosłe znaczenie.

Dlatego wezwanie Niemieckiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (SAP),¹⁾ skierowane do wszystkich organizacyj robotniczych o utworzenie jednolitego frontu antyfaszystowskiego ponad egoizmami i zastrzeżeniami partyjnymi jest prosto koniecznością chwili. Wobec fatalnej szybkości, z jaką dojrzewają wypadki i postępuje reakcyjne przewarstwienie partyj burżuazyjnych, od jaknajszybszej realizacji tego hasła zależeć będzie, czy proletariąt znowu przez zaniedbanie koniecznego historycznie czynu nie utrudni sobie i nie przedłuży znacznie drogi do socjalizmu.

~~BIBLIOTEKA
Im. Stefana Dąbrowskiego
Związku Młodzieży Socjalistycznej
ul. Krakowska 10
00-230 Warszawa~~



167803

¹⁾ Niemiecka Socjalistyczna Partia Robotnicza (Sozialistische Arbeiter-Partei Deutschlands) powstała w grudniu 1931 r., wskutek rozłamu w Socjaldemokracji Niemiec. S.A.P. ma charakter wybitnie lewicowo-socjalistyczny. (Przyp. tłum.)

167803

CZYTELNIA

„PŁOMIENIE”

Pismo Młodzieży Socjalistycznej

Wydawnictwo Spółdzielni Wydawniczej
Młodzieży Socjalistycznej

CENA EGZ. 20 GR. Prenumerata rocz. 3 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, WARSZAWA
Czerwonego Krzyża 20 pok. 62.
Konto P. K. O 11513.

Na pięćdziesięciolecie śmierci
Karola Marxa ukazała się praca

Maxa Adlera

MARKSIZM

JAKO PROLETARJACKA

NAUKA ŻYCIA

(Biblioteka Teoretyków Socjalizmu. Zeszyt 2)

Nakładem T-wa Wydawniczego „Światło”

Skład główny: Księgarnia Robotnicza
Warszawa, Warecka 9.